

**Jutro rozpoczynamy ankietę:**

# Jak zmniejszyć bezrobocie młodzieży?

**Dla 3 milionów młodocianych — nie wystarczą obozy pracy**

Począwszy od dnia jutrzejszego ogłaszać będziemy na łamach naszego pisma wyniki ankiet, jaką przeprowadziliśmy wśród grupy wybitniejszych działaczy społecznych na temat „Jak zmniejszyć bezrobocie młodzieży“.

Pytanie nie jest nowe, — lecz w ostatnich czasach zagadnieniu zatrudnienia młodocianych poświęca się znacznie więcej uwagi, niż na początku kryzysu. W tej dziedzinie mamy do zanotowania charakterystyczną zmianę pojęć, która sprawiła, że sprawa zatrudnienia młodzieży wysunęła się na pierwszy plan.

Jakże bowiem traktowano tę sprawę na początku? Naczelny komitet do walki z bezrobociem utworzony przez rząd w roku 1931, jako jeden ze środków walki wysunął postulat — usuwania młodzieży z warsztatów pracy, jako elementu konkurencyjnego dla pracowników dorosłych. W myśl zasady, że z dwójga złego lepiej wybierać mniejsze — otaczano szczególną troską przedewszystkiem żywicieli rodzin, by zapobiec paradoksalnemu zjawisku, że młodzi chłopcy i dziewczęta pracowali w fabrykach, a dorośli żywicieli rodzin, posiadający kilka osób na utrzymaniu — pozostawali bezczynni, cierpiąc nędzę i głód.

## NIESPODZIANKI KRYZYSU

Kryzysowa rzeczywistość okazała się jednak inna. Coraz większe trudności na rynku pracy, silna wzajemna konkurencja bezrobotnych ubiegających się o miejsce w przemyśle, rzemiośle czy handlu — spowodowały olbrzymi spadek płac robotniczych.

Przedsiębiorcy, którzy przed kryzysem zatrudniali chętnie młodocianych, jako tych pracowników, którym płacono niższe stawki — mogli już zatrudnić dorosłego pracownika za tę samą cenę. Bezrobotny zgodzi się na każdą stawkę — nawet niższą od stawek przewidzianych dla pracujących młodzieży — byle mieć upracowaną pracę. Ponieważ dorosły pracownik pracuje lepiej i wydajniej, nie sprawia pracodawcy rozlicznych kłopotów, związanych z zatrudnianiem młodocianego (przymus posyłania młodocianego do szkoły dokształcającej, badania lekarskie, świadczenia socjalne i t. p.) — w przemyśle i rzemiośle zatrabiono od odwrotu: precz z młodocianymi, skoro za tę samą cenę można mieć dorosłych!

Od tej chwili liczba młodych zatrudnionych w zakładach pracy zmniejsza się z roku na rok. Gdy w r. 1929 liczba młodocianych zatrudnionych w przemyśle stanowiła 6.9 proc. ogółu zatrudnionych — w r. 1934 wynosiła już zaledwie 2.7 procent. Młodzi z coraz większym trudem zdobywają pracę w zakładach przemysłowych i rzemieślniczych, nie znajduje również miejsca w rolnictwie, gdzie w karłowatych gospodarstwach brak jest miejsca nawet dla dorosłych — emigracja sezonowa, w której brał udział spory odsetek młodzieży — ustala niemal zupełnie. Z drugiej strony — rosną nowe pokolenia młodych — pokolenia „bezrobotne od urodzenia“, wychowane już w atmosferze niepewności i niepokoju o swoją przyszłość. Nie mamy danych, które ustaliłyby dokładnie ilość bezrobotnej młodzieży w rzemiośle, chałupnictwie, handlu, rolnictwie — statystyki inspekcji pracy ilustrują tylko stosunki panujące w przemyśle.

## BEZ ZŁUDZEN

Jedno jest pewne: po zahamowaniu przyrostu młodzieży w okresie wojennym i bezpośrednio powojennym, będziemy mieli w najbliższych latach do czynienia z gwałtownym wzrostem zastępców młodzieży, której trzeba będzie dać pracę. W r. 1935 mieliśmy młodzieńców w wieku lat 16—19 — 1.9 miliona, w r. 1941 liczba ta wzrosła do 3.1 miliona.

Nie ludźmy się, że wystarczająco obozy pracy — przez obozy pracy przejdą się tylko szczypta garstka kilkunastu tysięcy młodzieży — a i to kosztuje miliony. Nie pomoże też apel do „dobrych

woli“ ze strony czynników prywatnych, które powinny zająć się młodzieżą, zatrudnić w prywatnych warsztatach część młodych poszukujących pracy. Nie pomoże „dobra wola“, gdy właściciel zakładu sam ledwo wiąże koniec z końcem, gdy obstawia się go murem różnych zobowiązań i niezyciowych paragrafów, każe płacić większe podatki dlatego tylko, że zatrudnia o jednego człowieka „za dużo“.

## HAMULCE ZATRUDNIENIA

Akcja zatrudniania młodzieży potyka się u nas niewątpliwie o różne przeszkody, wypływające z wadliwej struktury życia gospodarczego, wadliwego ustawodawstwa, niezyciowych przepisów prawnych, które są niemniej szkodliwymi hamulcami zatrudnienia, niż sam kryzys, i przy powiększaniu się bezrobocia odgrywają

spewną rolę. Pewne przemiany polityki socjalnej, ustawodawstwa, przepisów obowiązujących w poszczególnych zawodach, pewne, niekiedy konieczne kosztowne i trudne przesunięcia w polityce gospodarczej mogą wpłynąć na wzrost zatrudnienia młodych. Garść cennych uwag, jakie uzyskaliśmy od naszych rozmówców, aszkolwiek niewyczerpujących tego wielkiego i skomplikowanego zagadnienia może być snopem światła, rzuconym w mrok, bodźcem do bliższych badań i poszukiwań w tej dziedzinie.

Nasz cykl ankietowy rozpocznie wywiad z p. Kazimierzem Kornilowiczem, dyr. Instytutu Spraw Społecznych, który ukaże się w jutrzejszym numerze ABC-Nowin Codziennych.

## Wielkopolska protestuje nadal przeciwko budownictwu drewnianemu

Na terenie Wielkopolski odbywa się szereg zebrań kółek rolniczych, na których członkowie w bardzo ostry sposób protestują przeciwko zamierzonemu budownictwu drewnianemu w Wielkopolsce. Mówcy dowodzą, że domki drewniane będą prawie tak samo drogie, jak dotychczas wszędzie stawiane domy murowane.

Ponieważ w zebraniu kółek rolniczych biorą udział posłowie obecnego Sejmu, jak np. poseł Wróblewski, który wziął udział w zebraniu kółka rolniczego w Borku,

pow. inowrocławski, uczestnicy zebrania składają protesty na ich ręce. Posłowie są również interpelowani, dlaczego głosowali za pełnomocnictwami. Poseł Wróblewski oświadczył, że on oraz kilku innych posłów rolników, wstrzymało się od głosowania za pełnomocnictwami, podając, jako powód, fakt ten, że minister Rolnictwa, Poniatowski, podczas dyskusji w sprawie pełnomocnictw, na szereg pytań, postawionych przez posłów z grupy rolniczej, nie udzielił odpowiedzi.

## Kto przyznawać będzie Dewizy dla importerów?

Komisja dewizowa przy Banku Polskim ogłosiła instrukcję w sprawie przyznawania dewiz dla kupców sprowadzających towary z zagranicy. Dla ułatwienia drobniejszych transakcji ustalono, że wnioski o przydział dewiz na pokrycie zobowiązań z tytułu importu towarów zagranicznych, których wartość nie przekracza 5.000 zł., oraz na przydział dewiz na zaliczki za sprowadzane towary do wysokości 1.000 zł. mogą być zgłaszane w oddziałach Banku Polskiego i bankach dewizowych. W innych zaś wypadkach zwracać się należy do Komisji Dewizowej.

Równocześnie Komisja Dewizowa wyjaśniła niezmiernie doniosłą dla kupiectwa kwestię wywozu za granicę t. zw. weksli trasowanych. Wexsel trasowany ustanowiony przez osobę zamieszkałą w Polsce na osobę zamieszkałą zagranicą, a przez tą ostatnią jeszcze nie akceptowany, może być wywieziony z Polski bez żadnych ograniczeń. Urzędnikom placówek dyplomatycznych i konsularnych R. P. zagranicą zezwolono na przywóz do Polski subskrybowanych w swoim czasie obligacji Pożyczki Narodowej i Pożyczki Inwestycyjnej.

## Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. w czerwcu 1936 r.

W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe, jak również i liczba oszczędzających wykazały znaczny wzrost. Stan wkładów oszczędnościowych w ciągu miesiąca zwiększył się o 4.827.706 zł. Równocześnie ze wzrostem

wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających o 30.683 nowych książeczek oszczędnościowych P. K. O. Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na dzień 30.VI 1936 r. wyniósł 2.108.017.

## Nowa polska wyprawa polarna

### Dziś wyrusza inż. Centkiewicz

Jak wszyscy pamiętamy, w r. 1932 bawiła na Wyspie Niedźwiedziej polska ekspedycja polarna, która przez 13 miesięcy przeprowadzała szereg studiów naukowych i cennych pomiarów.

Ekspedycja polska została na Wyspie Niedźwiedziej części sprzętu gospodarskiego, a w Tromsø w obserwatorium zorzy polarnej część aparatów naukowych, które przez 2 lata automatycznie robiły pomiary elektryczności atmosferycznej, obsługiwane przez służącego obserwatora.

Obecnie w związku z likwidacją tej ekspedycji oraz w związku z projektem utworzenia stałej polskiej stacji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej, dziś, w niedzielę, wyjedzie służbowo, z ramienia Polskiego Instytutu Meteorologicznego, do Tromsø inż. St. Centkiewicz, b. kierownik wyprawy na Wyspę Niedźwiedzią.

Z Tromsø, po sprawdzeniu aparatów, inż. Centkiewicz wyruszy na wyspę Niedźwiedzią, gdzie m. in. ocementuje tablicę pamiątkową, pozostawioną tam przez polską ekspedycję. Norwegowie bowiem z Tromsø zawiadomili, że

tablica, wmurowana w skałę nad brzegiem morza, jest atakowana przez lody.

Po kilkudniowym pobycie na wyspie, inż. Centkiewicz wyruszy statkiem rybackim do Eisfjordu (na Spitsbergenie), gdzie spotka się z naszą wyprawą polarną na Spitzbergen, która w tym fjordzie odświeży swoje zapasy żywności przed wyruszeniem w dalszą drogę na północ do krańca Ziemi Zachodniej.

Z Eisfjordu inż. Centkiewicz wraca do kraju.

## Wizyty letnie polskiej marynarki woj.

Latem r. b. przewidzianych jest kilka wizyt jednostek polskiej marynarki wojennej w portach zagranicznych.

W dniu 15 b. m. wyruszy mają z wizytą na wody francuskie polskie okręty wojenne: „Wilg“, „Rys“ i „Żbik“.

## Nowe aresztowanie pod zarzutem nadużyć w kolejnictwie

W związku z toczącymi się dochodzeniami w sprawie nadużyć popełnionych w kolejnictwie, aresztowany został z nakazu władz prokuratorskich zawiadowca odcinka drogowego w Strzemieszyczach, Stanisław Figler.

Szczegóły ujawnionej afery trzymane są w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa.

## Wielkie uroczystości w Mielcu

**z udziałem wojska, włościan i sokołów**

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Mielcu, na terenie Małopolski zachodniej, uroczystość, która uwydatni udział chłopów w obronie Lwowa i ziem południowo-wschodnich w r. 1925. W całej Polsce popłynęły w szeregi wtedy dziesiątki i setki tysięcy ochotników na zew gen. Hallera. We Lwowie w dniu 29 czerwca 1920 r. powstają pod dowództwem s. p. brygadiera Czesława Mączyńskiego Małopolskie oddziały Armii Ochotniczej, różniące się od Armii Ochotniczej w reszcie kraju, że w rękach ich dowódcy znajdowała się nie tylko ich organizacja, lecz faktyczna komenda wojskowa.

Małopolskie oddziały armii ochotniczej odegrały niezwykle doniosłą rolę w obronie Lwowa i Małopolski Wschodniej, a rola ta została umożliwiona dzięki gromadnemu napływowi ochotników. I tu warto przypomnieć, że niezwykle wysoki procent wśród tych

ochotników stanowili chłopci polscy, zarówno ze Wschodniej, jak i Zachodniej Małopolski. Na czoło zaś wybił się powiat mielecki, gdzie T-wo „Sokół“ wystawiło całą jedną kompanię ochotników w liczbie 250 ludzi, złożoną przeważnie z chłopów.

Kompania ta brała udział we wszystkich walkach w obronie Lwowa i ziem południowo-wschodnich. Z racji tej Kapituła Krzyża Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej przyznała gmachowi Sokoła w Mielcu Krzyż, którego uroczyste odsłonięcie da właśnie powód do uroczystości w dniu 5 lipca b. r.

Sokolstwo zwołuje na ten dzień zlot Sokolstwa III dzielnicy krakowskiej. Udział wezmą oddziały wojskowe i spodziewane jest gromadne przybycie chłopów z powiatów mieleckiego i okolicznych.

W.

## Przegląd prasy

### GEN. RYDZ - ŚMIGŁY

„Kurier Bydgoski“, omawiając obecność gen. Rydza-Śmigłego na obchodzie nowosieleckim, przypomina, że gdy w grudniu z. r. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych wjechał do Poznania na obchód rocznicy powstania wielkopolskiego, to odpowiadając na gorące przyjęcie,

„z całą szczerością przyznał, że w Warszawie nie chciano go puścić do Poznania, że odradzano mu wyjazd do nas, ostrzegano go, że ziemie zachodu przyjmą go chłodno, obojętnie, że narazi na szwank swój autorytet...“

Podobnie było i z Nowosielcami, gdyż

„znówu czyniono zabiegi, aby generał Rydz-Śmigły odmówił zaproszeniu i nie wyjechał na tę uroczystość „opozycyjną“. Pełen powagi i głębokiej zadumy — i jak twierdzi uczestnicy uroczystości widocznie wzruszony do głębi, przyjął wszystkie dezzyderaty ruchu ludowego. I z nimi wrócił do Warszawy. Wiesz polska, wierzy, że Naczelny Wódz, jak sam podkreślił w swej mowie nowosieleckiej, dziecko prostego ludu polskiego, nie przejdzie obojętnie do porządku nad tem, co widział i co słyszał w Nowosielcach. Zresztą już w Nowosielcach nie tajł gen. Rydz-Śmigły, że manifestacja chłopstwa zrobita na nim kolosalne wrażenie.“

„Kurier Bydgoski“ wysnuwa stąd wniosek, że:

„Manifestacja nowosielecka wywrze wielki wpływ na dalszy kierunek polskiej polityki wewnętrznej. Mówi się o tem, już głośno nawet w kołach bliskich rządowi. Jesteśmy w obliczu doniosłych przemian, które zaważą na szali całej przyszłości Polski. Oby to były przemiany na lepsze i oby ludzie źli, ludzie przewrotni nie stanęli w poprzek dążeniom, których symbolem staje się Generalny Inspektor Sił Zbrojnych generał Rydz-Śmigły.“

Optymizm „Kurjera Bydgoskiego“ jest nieco przyćmiony refleksją o „ludziach przewrotnych“ i świadomością, że spodziewane przemiany niekiedy muszą być „przemianami na lepsze“. Wyraźniej wypowiada też myśl w „Naszym Przeglądzie“ znany publicysta p. Regnis, który przebiegając dzieje ostatniego roku stwierdza w nim kilka etapów.

„W ciągu ostatniego roku żęził Generalny Inspektor Sił Zbrojnych na różne uroczystości, szczególnie do kresów zachodnich. Zjawiał się, przyjmował defiladę wojsk, przemawiał do wojaków, budził entuzjazm i odjeżdżał jako zwycięzca. Każde przemówienie stanowiło deklarację polityczną, próbę zdobycia serc i odciągnięcia od dawnych przywiązań i nawyków.“

Wszystko to jednak były uroczystości, na których „przeważał czynnik wojskowy“, obecnie zaś trzeba było „wystąpić w nowym środowisku, zetknąć się bezpośrednio z masami“. Mogły więc powstać myśli o odrzuceniu zaproszenia. Co wpłynęło na decyzję jego przyjęcia?

„Do dziś dnia Generalny Inspektor Sił Zbrojnych przyjmował u siebie w Alejach Ujazdowskich najrozmaitszą delegację, poczynając od własnych towarzyszy legionistów, dawnych powoiaków, kończąc na przedstawicielach klubu ukraińskiego. Stawił się do raportu prez. Sokoła płk. Ar. Ciszewski. Nawigował się więc kontakt poprzez delegację. Wkrócenie do spraw wewnętrzno-politycznych odbywało się powoli. Wódz Naczelny wysłuchiwał wszystkie postulaty, odbierał różne memorjały, uśmiechając się doobroliwie, nie ujawniając swego stosunku.“

Po utworzeniu nowego rządu sytuacja zmieniła się nieco. Do Prezydium Rady Ministrów przychodził Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. 24 maja zapowiada ewentualność politykowania i dotrzymuje słowa. 29-go

czerwca zjawia się Generalny Inspektor w Nowosielcach. Styka się już nie z delegacją, ale z narodem chłopskim.

Generalny Inspektor nie zabierał głosu. Nie przemawiał, nie zdobywał. Milczał uśmiechając się, gdy oddziały chłopie maszerowały wznosząc okrzyki na cześć armii: Uśmiechał się również, gdy oddziały te wznosiły okrzyki na cześć Witosa, gdy oddawali Bogu boskie i cesarzowi cesarskie... Milczał, gdy rzucono okrzyki o nowym Sejmie, gdy domagano się nowej Konstytucji, gdy ujrzał na transparencie hasła sprzeczne z deklaracją premiera...“

Co znaczy ten uśmiech, do czego on prowadzi? Każdy wie, że niema mowy o powrocie Wincentego Witosa, że mogło to jedynie nastąpić przy uchwaleniu aktu amnestyjnego w Sejmie. Jedno więc żądanie zostaje całkowicie odrzucone. Czy wszystkie? Generalny Inspektor milczał, wyjechał w dwie godziny przed zapowiadany terminem. Nie wracał z pustymi rękami. Iłód dla armii ośladła pigułka polityczną.

Teraz wódz poczeka. Nauczył się od swego mistrza „oderwać się od przeciwnika“, atakować wroga wtedy gdy się tego nie spodziewa. Tak milczał Marszałek w sierpniu 1930 roku w przeddzień Brześcia.“

Ostatni ustęp poświęca autor p. premierowi:

„Tymczasem zarządzona została przerwa. W czasie tej pauzy Prezes Rady Ministrów, który wziął na siebie przedtem obowiązki generalnego inspektora sił sanitarnych funkcjonuje już jako honorowy budzik, zasiadając o godzinie 8-ej rano do urzędów, instruując i musztrując administrację do nowych zadań, które oczekują ją w najbliższym czasie, przy nowej rozgrywe, w odpowiedzi na marsze chłopie.“

P. Regnis zatem — który jest ciętym satyrykiem i bystrym obserwatorem, ale w publicystyce swej operuje często nietylko kulorawymi informacjami lecz i śmiałą hipotezą — przygotowuje nas na „zastrzyk kursu“. Czyż rzeczywicie powrót Witosa jest tak dalece wykluczony, skoro obok amnestji ogólnej istnieje przecież amnestja indywidualna, zastrzeżona decyzji osobistej Prezydenta Rzplitej? Pewnie więc będzie, że Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, wszedłszy na drogę orjentowania się w nastrojach i ruchach nurtujących szerokie masy, zachowuje narazie ostrożną rezerwę, póki nie pozna całokształtu sytuacji. W tej zaś Nowosielce są jednym tylko, choć bardzo poważnym fragmentem. Życie nie skąpi, niemal codziennie wiele mówiących sygnałów, pragnienie zmiany obecných warunków życia występuje coraz potężniej i powszechnie. Można ich realizację odradzać, ale trudno wierzyć w koncepcję jakiegos „nowego Brześcia.“

### DEPORTACJE

Wskazując na wzmogłą w czasach ostatnich falę deportacji do Berezę Kartuską, „Robotnik“ zestawia kilka najświeższych doniesień:

„Podczas gdy z Krakowa, w następstwie myślenickiego puczu, choć bez wyraźnego z nim związku, wysłano do Berezę dwóch wysokich w hierarchii organizacyjnej działaczy endeckich, w Wileńszczyźnie temuż losowi uległy trzy osoby za „organizowanie sekcji bezrobotnych przy związkach zawodowych“ (!), zaś daleka Kołomyja dostarczyła Berezę dwóch pensjonariuszów ukraińców, którzy wydawali jakiś mizerny tygodnik prowincjonalny i zamieszkał w nim „ostre“ artykuły.“

Jak widzimy, motywy deportacji są bardzo różne i... oryginalne, zaś praktyka administracji lokalnej wykazuje, że kwalifikacja czynów, wydatków obywatela do „miejsc osobowości“, staje się coraz donioślejsza i coraz więcej... nieoczekiwana... Każ-

da niemal czynność, nie znajdując uznania w oczach władz administracyjnych, może kwalifikować sprawę do — Berez, a przed... pomysłowścią tychże władz szerokie — zbyt szerokie — pole stoi, niestety, otworem.“

Czy jednak środki te celowe, czy są skuteczne? Na to odpowiada „Robotnik“ — przypomnieniem mowy min. Raczkiewicza w czasie ostatniej sesji budżetowej Sejmu:

„Stwierdzając wydatny wzrost liczby wykroczeń przeciwko spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu w czasach ostatnich, p. minister przytoczył ze wypadków rozruchów i oporu władzom było w r. 1934 — 2067, zaś w I-em półroczu roku 1935 — już 3071; wypadków zakłócenia spokoju publicznego było w r. 1934 — 34.224, zaś w I-em półroczu r. 1935 — 48.938. Statystyka urzędowa za II półrocze r. ub. i za rok bieżący nie jest do tychczas znana, nie jednak nie wskazuje na to, by proces szybkiego wzrostu wykroczeń w wspomnianych kategoriach został zahamowany. A teraz przypominamy, że „obóz izolacyjny“ w Berezie Kartuskiej założony został w połowie r. 1934. Czy przyniósł te skutki, na jakie liczyli, niewątpliwie, jego fundatorzy, na to odpowiadają — urzędowe cyfry.“

### DWIE STRONY MEDALU

Sprawa Doboszyńskiego wywołuje coraz mocniejsze polemiki i komentarze, przedewszystkiem w pismach sanacyjnych i żydowskich, które nie czekając wyników śledztwa ani rozprawy sądowej starają się już teraz urabiać opinię w pożądanym dla siebie kierunku. Jak jednak każdy medal ma swoje dwie strony, tak i w tym wypadku, atakując n. p. główny organ stronnictwa narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy“, żydowski „Nasz Przegląd“ oświadcza, że w piśmie „w pierwszych dniach nastąpiło całkowite wyparcie się bohatera z Myślenic“, natomiast zdaniem „Gazety Polskiej“ tenże właśnie „Warsz. Dziennik Narod.“ wystąpił „bez wahania“ i „niezwłocznie“ odpowiedział na stwierdzonej oficjalnie stan rzeczy...“

Inny, w tejsamej sprawie, przykład daleko posuniętej „względności“ w odezwanach się prasy daje warszawska żydowska „Pięta Rano“, która wspominając o ojcu Doboszyńskiego, pośle do austriackiej Rady Państwa i wydawcy krakowskiej „Nowej Reformy“, pisze że gazeta ta „nie wiele odbiegała od innych organów żydożerzych“. A oto w innym piśmie żydowskim, krakowskim „Nowym Dzienniku“, lepiej o sprawie poinformowany był b. poseł Ojzjasz Thon, omawiając konieczność oparcia budowy społecznej na sprawiedliwości i miłości. pisze:

„W takim społeczeństwie nie będzie takiej ewolucji niesamowitej od ojca do syna, jak od Doboszyńskiego — demokracji do Doboszyńskiego — antysemity. W takim społeczeństwie też taki sam Doboszyński będzie musiał sobie przypomnieć dużo razy na dzień, że ojciec jego, a zatem także cały ród, dużo mają do zawdzięczenia żydom. Wszak ojca — Doboszyńskiego żydzi wyposażyli w honory, a bodaj też że i w pieniądze, bo przecież „Nowa Reforma“ tylko żydami stała...“

Oto macie wszyscy „szabesgój“, postępowcy, filosemici. Pilnie służcie, wiernie i — dziedziczcie, bo inaczej wypomną waszym synom i wnukom, ba nawet tych wnuków wnukom, że „cały naród dużo ma do zawdzięczenia żydom.“ Ja płacę, ja wymagam...“